

opusdei.org

Rok 1947: Instytut Świecki

Fragment książki "Zarys drogi prawnej Opus Dei" (Ernesto Caparros).

24-02-2020

Ekspansja Opus Dei w wielu hiszpańskich diecezjach jak i w paru innych krajach zaraz po II Wojnie Światowej potwierdziła zasadność decyzji z 1943 roku. W rezultacie rozwiązała problem włączenia do Dzieła księży, którzy opiekowali się się wszystkimi członkami Opus Dei, skonsolidowała prawnie strukturę

zarządu Dzieła i stworzyła fundamenty, dzięki którym mogło ono pracować w różnych diecezjach na podstawie prawa papieskiego, jeśli tylko okazałoby się to potrzebne. Rzeczywiście, rozwiązanie to okazało się bardzo przydatne w połowie lat czterdziestych[1].

Wobec potrzeb apostolskiego rozwoju Dzieła i biorąc pod uwagę fakt, że niezrozumienie ze strony niektórych osób ciągle trwało, św. Josemaría zdecydował się prosić Stolicę Apostolską o nadanie formy rządzenia, która miałaby ustrój powszechny. Musiał przedstawić ją Świętej Kongregacji do spraw Zakonów, jedynej kongregacji kompetentnej do autoryzowania tego typu form prawnych. Prośba o przejście z zarządzania w oparciu o prawo diecezjalne do poziomu prawa papieskiego oznaczała ruch w kierunku formy coraz mniej nieadekwatnej. Założyciel szukał, jak

sam to określał, „mniej wymuszonej formuły niż ta z roku 1943 [...] dzięki której natura Dzieła byłaby lepiej widoczna”. W ten sposób mógłby być dostrzeżony cel „Kapłańskiego Stowarzyszenia Krzyża Świętego, czyli służba innym członkom Opus Dei”[2].

„Mniej wymuszona” formuła polegała na otrzymaniu papieskiej aprobaty dla Kapłańskiego Stowarzyszenia Świętego Krzyża *razem z Opus Dei*. To ostatnie zostało sprofilowane nie jako zwykłe stowarzyszenie wiernych, ale raczej jako coś tworzącego jedną rzeczywistość (*quid unum*) ze stowarzyszeniem kapłańskim. Rozróżnienie pomiędzy Kapłańskim Stowarzyszeniem Krzyża Świętego a Opus Dei miało być zachowane, lecz Opus Dei miało być rozumiane jako integralna część Stowarzyszenia, która to razem z nim tworzy faktyczną jedność.

Gdy ks. Alvaro del Portillo przedstawił prośbę w Rzymie w pierwszych miesiącach 1946 roku, to pomimo życzliwego przyjęcia, powiedziano mu, że Opus Dei wyprzedza swój czas o jakieś sto lat. Prośba Założyciela nie mogła zostać przyjęta ze względu na brak odpowiednich kanonicznych norm w prawie Kościoła[3].

W tych okolicznościach, św. Josemaría Escrivá, nie bacząc na swoje kłopoty ze zdrowiem, zdecydował się na podróż do Rzymu. W Barcelonie, zanim wsiadł na statek do Włoch, w czasie rozważania dla członków Opus Dei, które poprowadził przed Mszą, powiedział, cytując św. Piotra: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” (Mt 19, 27) „Panie – krzyknął – czyżbyś mi pozwolił, w dobrej wierze, zawieść tak wiele dusz!? Robiłem wszystko tylko dla Twojej chwały i *wiedząc*, że

jest to Twoją wolą! Czy to możliwe, aby Stolica Święta mówiła nam, że przyszedłszy sto lat za wcześnie? Nigdy nie chciałem nikogo zwieść. Nigdy nie miałem innego celu, jak służyć Tobie. Czy ma się teraz okazać, że jestem oszustem!?”^[4].

Prośba św. Josemaríi stała się katalizatorem, który miał doprowadzić do zakończenia długotrwałych studiów kanonicznych, rozpoczętych w dykasteriach rzymskiej kurii jeszcze przed wprowadzeniem kodeksu z 1917 roku.

Przedmiotem tych studiów były nowe zjawiska apostolskie: niedawno powstałe stowarzyszenia kościelne, drogi poszukiwania doskonałości chrześcijańskiej czy nowe formy życia zakonnego. Proste wyliczenie charakterystyk „nowych form” jasno pokazuje, że jedyną ich wspólną cechą było to, że były

„nowe”. Gdyby porównać je między sobą, okazałoby się, że ich pochodzenie i cechy były bardzo zróżnicowane^[5].

Rezultatem tych studiów było nowe prawodawstwo dotyczące instytutów świeckich^[6]. Nowe prawodawstwo było wynikiem wysiłków próbujących zharmonizować i zbalansować czynniki i sytuacje bardzo różne, czasem wręcz przeciwstawne. Owocem była pewna równowaga i kompromis między czynnikami i sytuacjami, które pojawiły się w trakcie przygotowywania unormowań uważanych za pilne. W konsekwencji normy mogły być interpretowane na wiele różnych sposobów.

Gdy nowe prawo weszło w życie, Opus Dei zostało w dniu 24 lutego 1947 roku zatwierdzone jako Instytut Świecki na prawie papieskim, a dnia 16 czerwca 1950 roku jego statuty

zostały ostatecznie zaaprobowane przez Stolicę Apostolską, co było zwyczajną praktyką. Po raz kolejny św. Josemaría widział jednak jasno niedogodności takiego rozwiązania. Można je podsumować w dwóch punktach: zależność od Kongregacji do spraw Zakonów oraz fakt, że forma prawna instytutu świeckiego była zakorzeniona w rozszerzonej koncepcji stanów doskonałości właściwych dla zakonów, utrzymując w ostateczności jej zasadnicze rysy. Kolejny raz, mimo wahań, zaakceptował nowe rozwiązanie jako najmniej nieodpowiednie, z intencją poprawienia go w przyszłości^[7].

Założyciel z uporem starał się zapobiec niebezpieczeństwu, na które narażone było Opus Dei z powodu nowego prawa i wynikających z niego późniejszych interpretacji z perspektywy życia zakonnego i jego zobowiązań. Czynił to, starannie wzmacniając prawo

partykularne Opus Dei i konieczne normy uzupełniające, co miało miejsce w latach 1946-1950. Stąd ostateczna aprobata Opus Dei udzielona przez Stolicę Apostolską w 1950 roku była aprobatą duszpasterskiego fenomenu Dzieła, ale nie jego kanonicznej konfiguracji. Był to w dalszym ciągu „garnitur” wzięty z półki, a nie szyty na miarę.

W krótkiej ocenie tego kanonicznego kroku, Fuenmayor podkreśla, że formuła instytutu świeckiego miała wielkie znaczenie pozytywne: Dzieło zostało zaakceptowane przez Stolicę Apostolską w sposób definitywny, z prawem przyjmowania kapłanów i świeckich, mężczyzn i kobiet, małżonków i osób żyjących w celibacie. Dodatkowo zagwarantowany został uniwersalny charakter ponaddiecezjalnego sposobu zarządzania.

Niemniej jednak, formuła ta nakładała parę warunków stanowiących poważną przeszkodę, którą trzeba było usunąć. Figura prawna instytutu świeckiego wymagała od członków złożenia profesji rad ewangelicznych. Ponadto, instytuty świeckie znajdowały się pod jurysdykcją Kongregacji do spraw Zakonów[8].

Jak powiedział Założyciel w liście z 7 października 1950 roku, obydwie rzeczy zostały mu narzucone. Odnosząc się do prawodawstwa instytutów świeckich powiedział, że „pozwała ono, chociaż w narzucony sposób i nie bez dwuznaczności, rozwinąć się podstawowym elementom naszego powołania”, i stwierdził, że „mimo wszystko nie było innej drogi: albo mogliśmy zaakceptować wszystko, albo kontynuować drogę bez wyznaczonej ścieżki.” Dlatego też dodał: „zaakceptowałem fakt, że wraz z

podstawowymi elementami, które odpowiadają naszej duchowości i sposobowi bycia, pojawiają się inne, które nam nie pasują [...]. Nawet jeśli to rozwiązanie nie pozbawione jest trudności, lepiej było zachować to, co istotne, nawet jeśli niektóre punkty nie odpowiadają dobrze naszej drodze”. Podsumowując powiedział: „ofiarnie zaakceptowaliśmy nieunikniony kompromis, który jednak nie zaciemnia radości otrzymania wreszcie prawnej ścieżki dla naszego życia”[9].

Jak zaświadcza kardynał Bueno, od początku było czymś oczywistym, że duszpasterski fenomen Opus Dei[10] nie mógł odnaleźć swojego miejsca w ramach prawnych przewidzianych dla zgromadzeń zakonnych.

Św. Josemaría zdecydowanie bronił świeckości ducha Dzieła. Zawsze precyzyjnie podkreślał różnice z innymi duchowościami, z drugiej

strony unikając wrażenia konfrontacji. Zawsze podziwiał, popierał i rozumiał bogactwo różnorodności rzeczywistości kościelnej. W 1966 roku, odpowiadając dziennikarzowi, powiedział: „Choć nie jesteśmy zakonnikami, ani się do nich nie upodabniamy i nie ma też na świecie władzy, która mogłaby nas zmusić do tego byśmy się nimi stali, w Opus Dei czcimy i kochamy stan zakonny. Modłę się codziennie o to, by wszyscy czcigodni zakonnicy ofiarowywali ciągle Kościołowi owoce swoich cnót, dzieł apostolskich i świętości”[11].

Odpowiadając innemu dziennikarzowi w roku 1967 powiedział: „Opus Dei jest bardzo dalekie od zakonów i instytutów świeckich”[12]. W 1968 roku rzekł: „Droga powołania zakonnego wydaje mi się błogosławiona i konieczna w Kościele i nie posiadałby ducha Dzieła ten, kto by tego nie szanował.

Lecz droga ta nie jest moją, nie jest również drogą członków Opus Dei”[13].

Po raz kolejny Opus Dei wychodziło z tego nowego etapu przejściowego na drodze do swojej kanonicznej konfiguracji w „źle skrojonym garniturze”. Jednak tym razem nie można było iść dalej bez znalezienia całkiem nowych rozwiązań teologicznych i kanonicznych. Zaczynał się kolejny etap podróży[14].

[1] El itinerario jurídico, s. 146.

[2] List z 7 X 1950, nr 18, cytowany w: El itinerario jurídico, s. 150.

[3] Por. Recuerdos personales, s. 204, komentarz biskupa del Portillo.

[4] Cytowane w: *El itinerario jurídico*, s. 157; szczegółowy opis ryzykownej podróży i dni w Rzymie, por. J. Mis recuerdos, *Primeros tiempos del Opus Dei en Roma*, Ediciones Rialp, Madrid 1995, ss.105-132.

[5] Por. A.Vazquez de Prada, *Założyciel Opus Dei. Życie Josemaría Escrivá*, t. III: *Boże drogi na ziemi*, Kraków 2003 [= *Boże drogi na ziemi*] ss. 19-35, 69-89.

[6] Konstytucja Apostolska *Provida Mater Ecclesia*, 2 luty 1947, AAS 39 [1947] 114-124; por. *Boże drogi na ziemi*, ss. 89-106.

[7] Por. *Boże drogi na ziemi*, ss. 177-194.

[8] Por. *La „prudentia iuris”* s. 30.

[9] List, 7-X-1950, nr 20-21, cytowany w: *El itinerario jurídico*, ss 294-295, przypis 204.

[10] Bueno Monreal, *op. cit.*, ss 58-60.

[11] Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z prałatem Escrivą*, Katowice-Ząbki 2006 [= *Rozmowy*], nr 43.

[12] *Rozmowy*, nr 24.

[13] *Rozmowy*, nr 62.

[14] Pełne studia na temat tego etapu, por. *El itinerario jurídico*, ss. 143-296; ujęcie syntetyczne, por. Gómez-Iglesias, ss. 43-47.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rok-1947-instytut-swiecki/>
(19-11-2025)